Nr 123 We Lwowie, Środa dnia 28. Maja 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 złr. —
w państwie austrjackiem ...
Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 à Paris, Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse Seilerstätte nr. 2, Heinr. Schalek, I. Wollzeile 14, Maurycy Stern, Wollzeile 9. W Hamburgu pp Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie senatorska 26, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 27. maja.

(Ministerstwo urguje gminę lwowską o założenie drugiej szkoły ludowej ruskiej. — Z Francji. — Wiec ludowy w Ustroniu na Szlązku. — Sprawozdanie komisji przedl. Izby posłów dla sprawy Kamińskiego. — Akademicy czescy, Kraszewski a rząd.)

We dwa tygodnie po zapadłej uchwale Rady miejskiej, ażeby sprawę założenia drugiej szkoły ludowej ruskiej wziąć pod rozwagę, wydała Rada szkolna krajowa z polecenia ministerstwa rozporządzenie okręgowej Radzie szkolnej lwowskiej, aby w skutek orzeczenia trybunału państwowego, wydanego na petycję 300 Rusinów, zaprowadziła drugą szkołę ludową ruską we Lwowie. Okręgowa Rada szkolna rozporządzenie to udzieliła miejskiej Radzie lwowskiej i petentom, zawiadamiając ich zarazem o czterotygodniowym terminie do rekursu. Jak się dowiadujemy, referent spraw szkolnych w magistracie już przygotowuje ten rekurs. Oświadczenia rodziców unitów w dwóch ostatnich latach przy zapisach są bardzo cennym dowodem bezpodstawności orzeczenia trybunału państwowego. Dyrektorowie szkół ludowych ruskich zapytywali przy zapisach nietylko miejscowych rodziców, jakiego wykładowego języka sobie życzą, ale nawet i wszystkich zamiejscowych, a jednak rezultat był tak minimalny na rzecz wykładowego języka ruskiego. A byłby jeszcze mniejszy, gdyby się byli ograniczyli do samych tylko miejscowych, co właściwie byli powinni uczynić, bo gmina ma jedynie obowiązek utrzymywania szkół ludowych dla miejscowej ludności.

W miejskich szkołach ludowych jest w ogóle procent unitów uczniów bardzo mały. W jednych jest 2 prc., w drugich 3, 4 do 5 prc. Tylko w jednej dochodzi procent unitów do 13 prc. *Notabene*, że obliczony jest ten procent ryczałtem wziąwszy tak miejscowych jak i zamiejscowych uczniów, i tak Polaków unitów, jak i Rusinów unitów. Więc policzywszy nawet wszystkich uczniów unitów razem, to jeszcze byłoby za mało uczniów dla założenia drugiej szkoły ludowej ruskiej.

A oprócz tego przemawia przeciw orzeczeniu trybunału państwowego ustawa szkolna krajowa, wyżej stojąca niż orzeczenie teoretyczne trybunału państwowego. Ustawa wyraźnie wypowiada, że gmina, utrzymująca szkołę ludową, ma prawo oznaczenia języka wykładowego. A nietylko orzeczenie trybunału, lecz nawet ustawa państwowa nie mogłaby znieść ustawy krajowej.

Rozporządzenie ministerstwa, urgujące gminę lwowską do założenia i utrzymywania drugiej szkoły ludowej ruskiej, zmieniło całą sytuację wniosku p. Wachnianina, odesłanego przez Radę miejską do zbadania magistratowi i odnośnej sekcji. Nawet ci radni, co przemawiali za wnioskiem p. W., widzą, że gdyby teraz Rada miejska uchwaliła i zaprowadziła drugą szkołę ludową ruską, przypisanoby to nie jej dobrej woli i chęci ugodowej, lecz nakazowi ministerjalnemu i orzeczeniu trybunału państwowego. Wniosek p. Wachnianina odesłany przez Radę do magistratu i sekcji, będzie tam niezawodnie tak długo spoczywał, dopokąd rekurs przeciw orzeczeniu trybunału państwowego i rozporządzeniu ministerstwa nie będzie przeprowadzony. A gdyby rekurs był odrzucony, to gminie przysługuje jeszcze prawo skargi do trybunału administracyjnego o naruszenie ustawy krajowej przez ministerstwo, gdzie wobec zupełnej jasności szkolnej ustawy krajowej (komu przysługuje prawo oznaczania języka wykładowego w szkołach ludowych) gmina miasta Lwowa sprawę wygrać musi.

* * *

W cyrku Fernanda zdawali przedwczoraj sprawy z czynności poselskich deputowani 18 okręgu m. Paryża, Clemenceau i Lafont. W cyrku zgromadziło się przeszło 3.000 osób, między temi około 300 kolektywistów i anarchistów, którzy chcieli rozbić zgromadzenie. Clemenceau został przyjęty burzą oklasków, i zdawało się, że anarchiści nie odważą się wszczynać niepokojów, mimo to skoro upadł ich kandydat na prezydenta, a wybrany został senator Laborděre, podnieśli hałas straszliwy. Nie chcieli dopuścić do przewodniczenia Labordera, ponieważ nie jest wyborcą 18. okręgu. Zamięszanie trwało godzinę. Kilku robotników wdarło się na trybunę, ale także nie zdołali przyjść do głosu. Wtedy zrobiono koncesję dla anarchistów i zarządzono powtórne głosowanie, którego rezultat był taki sam, jak poprzednio, mianowicie Laborděre został znowu wybrany przewodniczącym. Anarchiści, którzy nie dali za wygranę i ponownie zaczęli hałasować, zostali przez wyborców przyciśnięci do muru i dopiero wtedy Clemenceau mógł głos zabrać.

W dwugodzinnej, częstemi oklaskami przerywanej mowie naprzód rozbierał politykę wewnętrzną, która dotychchas nie zapewniła zwycięztwa republice demokratycznej. Krytykował czynności Izby i rządu, a między innemi wystąpił z zarzutem, że brakło pieniędzy na oświatę, ponieważ Tonkin je pochłonął. Clemenceau uderzał dalej na rząd z powodu zachowania się wobec klerykałów, niemniej, że przedsiębrał ekspedycje, które korzyść innym, a nie Francji przynosiły. Okrzyki trynmfu z powodu odniesionych zwycięztw nie wiele są warte, zdobycze bowiem kolonialne pozbawiają Francję sympatji mocarstw.

„Dzienniki niemieckie chwalą Ferrego na koszt radykałów; na to odpowiedź, że radykali pragną pokoju i rozwoju demokracji w pokoju, a to cel tak wzniosły, że warto mu wszelkie siły poświęcić. Pragniemy także rewanżu, a rewanżem naszym jest zwycięztwo wolności nad despotyzmem, zwycięztwo sprawiedliwości nad despotyzmem finansowym. Równość demokratyczna — oto cel, do którego dążymy. Wielkie to zadanie, wszystkie bowiem potęgi są przeciw nam. Błędnem jest mniemać, że jedna partja może odnieść zwycięztwo. Wszyscy republikanie powinni się połączyć, a wtedy dopiero rewanż nasz będzie zupełny. Nie będzie to rewanż wojenny, ale rewanż pokoju, sprawiedliwości i wolności." Co do finansów, to Clemenceau utrzymywał, że polityka rządowa prowadzi Francję do bankructwa, poczem przeszedł do kwestji socjalnej i oświadczył, że jest zwolennikiem nie rewolucji, tylko ewolucji, t. j. stopniowej przemiany stosunków społecznych na lepsze. Despotyzm stwarza klasy, ale na politykę klas już zapóźno. Z tamtej strony Wogezów rząd zajął się kwestją socjalną. Socjaliści rządowi mówią tam do robotników: Dostaniecie jeść, ale wystąpcie przeciw mieszczaństwu, i stańcie za Bismarkiem. Jest to walka przeciw mieszczaństwu, a nie demokratyczny socjalizm, to walka klas w całej okazałości. Równocześnie zaprowadzają stan oblężenia, jedną część ludu podżegają przeciw drugiej, a udając że zaspakajają potrzeby ludu, teroryzują go. Dalej występował Clemenceau przeciw gwałtownym środkom, a rozwiązanie kwestji socjalnej pozostawiał indywidualnej pracy, praktycznej oświacie i wolności. Żaden polityk nie przeprowadzi emancypacji ludów, tylko one same.

Mowę dep. Clemenceau przyjęto bardzo sympatycznie, natomiast drugi deputowany Lafont nie zdołał dokończyć swej mowy, anarchiści bowiem ciągle przeszkadzali mu a wreszcie opanowali trybunę. Podaliśmy przebieg zgromadzenia w cyrku Fernanda, charakteryzuje on bowiem stosunki w Paryżu.

* * *

Wiec ludu szląskiego, zwołany przez polityczne Towarzystwo ludowe do Ustronia, u stóp Beskidów, zgromadził dnia 25. bm. przeszło 500 uczestników. Między nimi znajdowało się wielu burmistrzów czyli wójtów gmin. Kobiety szląskie wzięły także liczny i żywy udział. Przewodniczył Andrzej Broda, burmistrz Ustronia. Po zagajeniu wiecu mówił przywiązany poseł Jerzy Cienciała z Mistrzowic o potrzebie Towarzystwa politycznego ludowego, mającego za jedyny cel narodowe dążenia. Jerzy Grycz z Lyzbic, młynarz, postawił rezolucję o potrzebie rozszerzenia równouprawnienia języka polskiego na Szląsku. Przyjęto ją entuzjastycznie. Rezolucję poprzednił mówca jędrnem przemówieniem, ilustrowanem przykładami z życia ludu. Adwokat, dr. Michejda, rozebrał potem zbliżającą się dla Szlązka kwestję wyborów do sejmu i Rady państwa.

Pan Hilary Filasiewicz miał wreszcie treściwy, ale serdeczny i popularny odczyt o Kochanowskim. Odczyt zakończył mowca, wykazując znaczenie ówczesnej już literatury i ówczesnego języka polskiego, który nie jest tak chmanem żebraczym, jak to twierdzą interesowani, ale płaszczem królewskim.

Po wyczerpaniu programu wznieśli zebrani trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza, i odśpiewali wraz z muzyką hymn ludowy. Do Towarzystwa wpisało się do 24. przeszło 100 członków. Podczas wiecu nadeszło kilka depesz z życzeniami ze Szlązka i z Galicji.

* * *

Komisja przedl. Izby posłów dla takzwanej sprawy Kamińskiego ukończyła swoją pracę, i jeszcze przed rozejściem się Izby rozdała swoje sprawozdanie, akt zawierający na 85 stronnicach druku motywowane dwa wnioski: większości i mniejszości komisyjnej. Nie otrzymaliśmy tego ważnego aktu, i ograniczeni jesteśmy na tych szczegółach, pogmatwanych a poniekąd sfałszowanych wyciągach, jakie w pismach wiedeńskich napotykamy. Przedewszystkiem podamy końcowe wnioski.

Wniosek większości (autonomistów) opiewa: „Komisja, podając do wiadomości Wys. Izby dochodzenia, jakie miała przed sobą, pozwala sobie zapatrywania, jakie się na ich podstawie wyrobiły, wypowiedzieć jak następuje:

„Należy mocno obowiązek, że rząd nieprzystępnemi uczynił komisji środki informacyjne i pomoce, które za istotne uznawała i których żądać sądziła mieć prawo, przez to zaś naturalnie utrudnione miała zadania swego załatwienie.

„Jakkolwiek deputowani, których nazwiska skutkiem pozwu dr. Kamińskiego bezpośrednio splątały się z obecną sprawą, już nie są członkami Wys. Izby: niepodobna jednak stłumić wyrazu stanowczej nagany co do owych posłów, którzy [illegible] pojedynczych posłów w faciendach prowizyjnych, tudzież w uczestnictwie organów prasy publicznej odbiły, na których ze stanowiska moralności publicznej wielce ubolewać należy i co do których już sąd opinii publicznej wydał wyrok potępiający.

„Dotyczące władze jednak nietylko nie zaniedbały żadnego powodu do zarządzeń karno-sądowych lub dyscyplinarnych, ale też należy przyznać i co się tyczy rządu, że oddając budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej jednemu konsorcjum, nie przekroczył przysługujących mu prerogatyw, i w tym względzie nie popadł w kolizję z istniejącemi przepisami prawnemi, ani też z żadnem wyrażonem zleceniem reprezentacji państwowej, jako też, że nie ma żadnego powodu do przypuszczania, jakoby na organa publiczne rządowe wpływały w sposób niewłaściwy lub prawu przeciwny.

„Wys. Izba raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości."

Sprawozdanie mniejszości komisyjnej (centralistów) brzmi jak następuje:

„Żeby Kamiński, albo współpozywający Hauser lub Schirmer używali przekupstwa albo w ogóle zdziałali, iż przez br. Schwarz budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej otrzymał, — o tem mowy być nie może. Taksamo też Kamiński i jego towarzysze nie wpływali w rzeczywistości na wniesienie oferty br. Schwarza, ani też na decyzję rządu co do tej oferty, ani też w ogóle co do wniesionych ofert. Te punkta są dostatecznie wyjaśnione.

„Natomiast nie jest wyjaśnionem, dlaczego budowę kolei Transwersalnej jednemu jeneralnemu przedsiębiorcy oddano, i jak się ma rzecz z owemi 630.000 złr. i 570.000 złr., które istotni przedsiębiorcy z wypłat państwowych dać musieli."

Sprawozdanie mniejszości wykazuje dalej że co do bliższych szczegółów należało koniecznie zaglądać do aktów sądu karnego, czego jednak minister sprawiedliwości odmówił, mimo jednogłośnej uchwały komisji, i mimo że komisja żądać tego miała prawo, a rząd spełnić jest obowiązanym, i kończy następującym wnioskiem: Wys. Izba raczy uchwalić:

„Zważywszy, że uchwała rządu oddania budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej jednemu jeneralnemu przedsiębiorstwu za cenę ryczałtową, ani się na opinii powołanych fachowych organów rządowych nie opiera, ani też szczególnemi faktami uzasadnioną nie została; — zważywszy, że tak w interesie poruczonego komisji zadania, jak i w interesie publicznym leży, aby skutkiem pozwu dr. Kamińskiego przeciw br. Schwarzowi o zapłatę sumy 625.820 złr. zbadane to zostały, a w szczególności [illegible] postępowania organów rządowych odnoszą, tudzież aby wyjaśnione owe fakta, które co do deputowanych, przedsiębiorców budowlanych, instytutów pieniężnych i organów dziennikarskich w toku sprawy na jaw wystąpiły, a które także ze stanowiska moralności publicznej są wielce opłakania godne;

zważywszy nareszcie, że rząd, odmawiając w sposób nieusprawiedliwiony aktów co do dochodzeń wstępnych przeciw k. k. karny sąd wiedeński z powodu wspomnianego pozwu przeprowadzonych, których komisja jednogłośną uchwałą zażądała, tudzież wzbraniając się w sposób nieusprawiedliwiony, zwolnić od obowiązku tajemnicy tych urzędników, których komisja przesłuchać miała, że rząd przeto ważne pomoce przed komisją utaił i niemożliwem jej uczynił wyczerpujące zbadanie owych, publiczny interes w tak wysokim stopniu obchodzących faktów; —

wzywa się rząd, wyrażając zarazem naganę z powodu zrobionych tym sposobem czynnościom komisji przeszkód i opóźnień, aby w myśl § 6. ustawy z d. 12. maja 1873 (o odpowiedzialności ministrów) akta co do wstępnych dochodzeń karno sądowych komisji zakomunikował, a zwalniając mających być przesłuchanymi urzędników od obowiązku tajemnicy, zlecił im, aby się w komisji do przesłuchania stawili.

„Poleca się komisji, aby według tego nowe sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami przedłożyła."

Jak widzimy, większość komisyjna starała się oczyścić rząd, czego jednak mimo najlepszej chęci dość kulawo dopełniła, podczas gdy mniejszość w jednym względzie rząd absolutnie, w drugim zaś przynajmniej do czasu potępia. Ale niechaj sobie rząd tem głowę suszy! Oba zaś wnioski stanowczo potępiają wplątanych w tę sprawę deputowanych, a to ze względów moralności publicznej. W dziejach parlamentaryzmu austrjackiego jest to wypadek dotąd niebywały, i piekielna to rzecz, że spotkało to właśnie deputowanych polskich, i to jednego deputowanego miasta Lwowa.

Honor jednak delegacji naszej nie szwankuje przeto, sama bowiem spowodowała owych dwóch członków swoich do złożenia mandatu — gdy tymczasem w takim samym wypadku i w tejże samej sprawie klub lewicy nie zniewolił członka swego Reschauera do złożenia mandatu, choć mu sądownie dowiedziono, i częścią sam przyznał, że jako naczelny redaktor *Deutsche Ztg.* nietylko wziął łapówkę w ogólnej sumie 7.000 zł., ale sam się o nią upomniał. Dr. Reschauer miał nawet na tyle zuchwałości, że sam w Izbie posłów z wytartem czołem poruszył tę swoją sprawę, i dopiero spostrzegłszy, że się tem właśnie do reszty skompromitował, pomyślał o złożeniu mandatu. Natomiast dr. Kopp, członek dyrektorjatu lewicy, nie tylko był w sądzie obrońcą dr. Reschauera, ale i po złożeniu mandatu przez Reschauera, nie poszedł za jego przykładem. Dr. Kopp złożył mandat dopiero po wotum nieufności swoich wyborców, a klub lewicy zaraz wszystkiemi siłami forsował, aby dr. Koppa w najzaszczytniejszym okręgu centralistycznym, w śródmieściu wiedeńskiem, jako następcę Kurandy wybrano (ob. tel.)

Z drugiej strony oba wnioski komisyjne, z tychże samych względów moralności publicznej potępiły dziennikarstwo jako przekupne. W tym względzie niestety, niemając pod ręką aktu komisyjnego, możemy tylko to donieść, co dość bałamutnie podają dzienniki wiedeńskie i czeskie. Otóż według aktu „jeneralny dyrektor Länderbanku p. Hahn wykazał, że z wręczonej mu przez br. Schwarza d. 14 września 1882. na cele dziennikarskie sumy 100.000 złr., rozdał między dzienniki wszelkiej barwy do d. 15. marca 1883. kwotę 79.249 złr., z których to dzienników dwa otrzymały 42.500 i 28 000 złr., a to w interesie galicyjskiej kolei Transwersalnej". — Dalej miał sekretarz Länderbankn. p. Binder z poruczonych mu 26 600 złr. rozdać 8 500 złr. między polskie, 17.600 złr. między rozmaite wiedeńskie dzienniki, a kwotę 500 złr. dać urzędnikowi Länderbanku p. Durstowi, także na cele dziennikarskie. Nadto według *Nowej Reformy*, miał sam br. Schwarz wypłacić „niemieckim i polskim dziennikom" 49.104 złr.

Pomijamy ciekawe zresztą pytanie, ile z owych sum rzeczywiście dostało się dziennikom, a ile pozostało w kieszeniach pośredników i podpośredników; jako też i owo pytanie, jakim sposobem dygnitarz polski, nawet były marszałek krajowy stoi na czele banku, którego wysocy, najwyżsi urzędnicy tak niecną trudnią się facjendą; ani też, ile wzięły i które dzienniki wiedeńskie (które wzięły 42.500 i 28.000 złr., to nie podlega wątpliwości.) Nam chodzi o hańbę, jaka tu w akcie publicznym, parlamentarnym spadła na dzienniki polskie! Mianowicie, które to były polskie dzienniki, i czy same tylko jawnie półurzędowe, czy także „niezawisłe?" Niestety, akt komisji izbowej, rzuciwszy owe piętno hańby, nie wymienia dzienników — a przecie, według zasad słuszności, powinien był albo wymienić albo hańbą nie piętnować ogólnikowo. Akt komisyjny, jako powód niewymienienia dzienników podaje, że prokurator państwowy odmówił wymienienia, a sama komisja nazwisk owych dzienników nie doszła.

Dlaczego prokurator nie chciał wymienić tych polskich organów dziennikarskich, a może tylko jednego organu?... Wszakże o urzędników tu nie mogło chodzić! Mamy nadzieję, że w plenum Izby odsłoniętą zostanie ta sprawa. Kraj ma prawo a delegacja ma obowiązek tego zażądać.

* * *

Walne zgromadzenie czeskiej Czytelni akademickiej w Pradze z dnia wczorajszego zamianowało Kraszewskiego jednogłośnie członkiem honorowym. Uchwałę tę jednak rząd unieważnił (ob. tel.) — z jakich powodów, zapewne nigdy się nie dowiemy; ale domysł łatwy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z królestwa Polskiego d. 15. maja.

Wiadomo wszystkim, że pomiędzy skutkami zawiązania stosunków rządu moskiewskiego ze stolicą Apostolską, jest zaprowadzenie języka moskiewskiego w seminarjach duchownych w Polsce. Otóż z tego powodu i u nas i za granicą można słyszeć głosy, krytykujące zezwolenie stolicy Apostolskiej na tę nowość i przyjęcie jej przez biskupów polskich. Ale rzecz ta na zimno i wszechstronnie rozebrana w niczem nie ubliża ani stolicy Apostolskiej ani naszym biskupom. Rząd moskiewski darmo nic nie daje; kiedy więc zrobił pewne ustępstwa kurji rzymskiej w obsadzeniu stolic biskupich u nas i w cesarstwie, w zamian za to zażądał także ulegalizowania już dawniej samowolnie zniesionych trzech dyecezyj: kamienieckiej, mińskiej i podlaskiej, przyłączenie ich do sąsiednich i wprowadzenie języka moskiewskiego do seminarjów duchownych, i kurja rzymska uznała za możebne na to zezwolić. Bądźmy sprawiedliwymi w sądach o faktach większej donioosłości bez względu na osoby, które do nich rękę przyłożyły.

2

„OGNIEM i MIECZEM"

POWIEŚĆ
HENRYKA SIENKIEWICZA
ocenił
Bolesław Czerwieński.

(Ciąg dalszy.)

Na wiadomość, że Sienkiewicz pisze wielką kilkotomową powieść historyczną, niejeden wzruszył z powątpiewaniem ramionami, a ogół nie dowierzał, aby się praca ta udała. Niedowierzanie to było usprawiedliwionem dotychczasowemi pracami Sienkiewicza. Autor prześlicznych obrazków rodzajowych, pełnych szlachetnego liryzmu, autor „Janka Muzykanta", „Pamiętników nauczyciela poznańskiego", „Szkiców węglem", „Hani", „talent niestały, nierówny i nerwowy", jak się o nim Tarnowski wyraża, zdołałżli zerwać z dotychczasowym swych dzieł kierunkiem? Czyż zmieni on uczuciową, nerwową naturę, bolejącą nad słabością i drobnemi krzywdami, w inną, pełną męzkiego spokoju i siły, czy wyborny malarz rodzajowy potrafi na wielkiem płótnie tworzyć Matejkowskie grupy? Sienkiewicz dziełem swojem rozwiał te powątpiewania, a jeżeli, jak to panegirycy w rodzaju Tarnowskiego utrzymują, nie stworzył skończonego arcydzieła, nie napisał prozą epopei równej „Panu Tadeuszowi" lub „Wojnie chocimskiej", to w każdym razie dał nam dzieło niepoślednich zalet i złożył niezbity dowód epickiego talentu.

Zanim przystąpimy do krytycznych uwag nad powieścią Sienkiewicza uważamy za konieczne treść jej podać. Przypuszczamy, że wielu naszych czytelników zna „Ogniem i mieczem", ale i tym nie zaszkodzi przypomnieć główne momenta powieści. Będziemy zresztą o ile możności treściwi.

II.

Wśród Dzikich Pól na Ukrainie, wśród oczeretów i burzanów, stepów rozległych a pustych widzimy na początku powieści gromadkę żołnierzy w czerwonej barwie i wilczych kapuzach. To żołnierze Wiśniowieckiego, sławnego Jaremy, groźnego a dzielnego wodza i prawdziwego bicza Bożego na niesforne kozactwo. Na czele tego oddziału jedzie namiestnik pancerny pan Skrzetuski, bohater powieści, młodzian piękny a rosły, rycerz prawdziwy. Wraca on z poselstwa do chana krymskiego, dokąd jeździł z listami kniazia Jaremy. Skrzetuski natrafia na walkę dwóch zbrojnych drużyn, rzecz najzwyczajniejszą w owych czasach na stepach i ocala życie pewnemu szlachcicowi, który leżał już jak martwy, został bowiem chwycony na arkan i prawie uduszony. Szlachcic ów przedstawia mu się początkowo jako Abdank, a dopiero przy rozstaniu, dawszy mu pierścień na pamiątkę wyjawia prawdziwe swe nazwisko. Był to Bohdan Zenobi Chmielnicki, czehryński pułkownik kozacki, którego Czapliński skrzywdził a obecnie ścigał przez swoich pachołków życia pozbawić na stepie. Nie stanął on jeszcze na czele zaporoskich mołojców i ukraińskiej czerni przeciw rzeczypospolitej, ale już coś knuje, [illegible] przez [illegible] sia *wsij świt bożyj*. To też gdy odjeżdża od Skrzetuskiego na czele Kozaków, czuć że to koniec spokoju dla rzeczypospolitej, a [illegible] jąca tę [illegible] okropna groźba za przebyte cierpienia:

„Oj wyzwoli Boże, nas wsich bidnych newolnikiw,
Z tiażkoj newoli,
Z wiry bisurmanskoj
Na jasni zori,
Na tychi wody
U kraj weselyj
U mir chreszczenyj. —
Wysłuchaj Boże u prośbach naszych
U neszczastnych mołytwach
Nas bidnych newolnykiw".

Jadąc do rezydencji Wiśniowieckiego, do Łubniów, wstąpił pan Skrzetuski do Chechryna i tam od starego namiestnika Zaćwilichowskiego w winiarni Wołocha Dopula dowiedział się, że Chmielnicki bunt gotuje i że między kozactwem wre już na dobre. Tam spotyka Czaplińskiego i obrażony przezeń wyrzuca go za drzwi ku uciesze zgromadzonej szlachty, szanującej w nim energię i barwy Jaremy; tu też poznaje dwie najgłówniejsze postacie powieści: Zagłobę i Podbipiętę. Zagłoba hulaka, otyły i czerwony, z dziurą na głowie, łgarz, facecjonista i pieczeniarz niewiele budzi przy pierwszem poznaniu sympatji, choć można słuchać z przyjemnością jego rubasznych i zamaszystych konceptów, daleko lepiej przedstawia się pan Longinus z Myszych Kiszek Podbipięta, Litwin, choć także z początku niewiedzieć, co to zacz będzie za figura. Nie możemy przenieść na sobie, aby nie przedstawić konterfektu pana Podbipięty:

„Przedewszystkiem był to mąż wzrostu tak wysokiego, że głową prawie powały dosięgał, a chudość nadzwyczajna wydawała go wyższym jeszcze. Szerokie jego ramiona i żylasty kark zwiastowały niepospolitą siłę, ale [illegible] tylko skóra i kości. Brzuch miał tak wpadły pod piersią, że możnaby go wziąć za głodomora, lubo ubrany był dostatnio, w szarą opiętą kurtkę ze świebodzińskiego sukna z wązkimi rękawami i wysokie szwedzkie buty, które na Litwie zaczynały wchodzić w użycie. Szeroki i dobrze wypchany pas łosiowy, niemając na czem się trzymać, opadał mu aż na biodra, a do pasa przywiązany był krzyżacki miecz, tak długi, że temu olbrzymiemu mężowi prawie do pachy dochodził. Ale ktoby się figury przeląkł, wnetby się uspokoił, spojrzawszy na twarz jego właściciela. Była to twarz chuda, równie, jak i cała osoba, ozdobiona dwoma zwiśniętemi ku dołowi brwiami i parą taksamo zwisłych, konopnego koloru wąsów, ale tak poczciwa, tak szczera, jak u dziecka."

Tak zewnątrz wyglądał pan Podbipięta. Niezapuszczając się teraz w charakterystykę tej postaci, która zresztą wyjdzie w ciągu opowiadania, powiemy tylko tyle, że Podbipięta uczynił sobie ślub, iż dotąd czystość zachowa, dopóki owym potężnym mieczem, który nosi przy boku, jednym zamachem nie zmiecie trzech głów niewiernych na pamiątkę tej przyjemności, jaką przodek jego trzem Krzyżakom pod Chojnicami sprawił, bo trzeba wiedzieć, że ów miecz, „Zerwikapturem" zwan, był w tej bitwie zdobyczny. To też pan Longinus, jak panienka spuszcza oczy, ilekroć Zagłoba wyrwie się z jakim rubasznym żartem, a będąc łagodnego usposobienia, nawet na osobiste przytyki odpowiada tylko: słuchać hadko! — chociaż posiadał szaloną odwagę i siłę niezmierną.

Zabrawszy ze sobą pana Longina, który chciał się zaciągnąć pod chorągiew księcia Wiśniowieckiego, nazajutrz rano ruszył Skrzetuski z Czehryna do Łubniów. Jechali bujnym stepem, a drogę skracali sobie marzeniami. Skrzetuski marzył o fraucymerze księżnej Gryzeldy i pięknej Anusi Borzobohatej, o dzielnych swych towarzyszach broni w Łubniach, których dawno już nie oglądał, pan Podbipięta zaś o krwawych bojach i czy mu się uda prędko ślub wypełnić, ściąć od razu trzy głowy, a potem puścić wodze czułym afektom. Następuje romansowy przypadek.

(D. c. n.)

My tutaj w Kongresówce chociaż mamy wiele przykrości z tytułu rozporządzeń administracyjnych, tylko przeciwko Polakom wydanych, a jeszcze więcej dokuczań od wykonawców tychże rozporządzeń, chociaż rzadki jest numer gazet moskiewskich, któryby jakiej kalumnii na naszą narodowość lub religię nie rzucał, z tem wszystkiem nie możemy nie objawić naszej wdzięczności monarsze moskiewskiemu, który posłał legata do stolicy Apostolskiej celem porozumienia się co do nominacyj nowych biskupów. Rezultatem tego porozumienia się, jest wzmocnienie hierarchii duchownej, która już była bardzo słaba przez brak biskupów, zwłaszcza na Litwie i w cesarstwie, jak równie świeża nominacja pięciu sufraganów przez Ojca Świętego.

Dotąd wszystko szło jako tako, przynajmniej legalnie i dokumentami stwierdzone; lecz co się tyczy wprowadzenia języka moskiewskiego do seminarjów, zaszła pewna okoliczność bardzo dziwna: że stolica Apostolska nie mogła odmówić tutejszemu rządowi wprowadzenia języka moskiewskiego do seminarjów, na to się każdy zgodzi, ktoby sądził o kwestjach tego rodzaju bez namiętności i kto zna położenie rzeczy, w jakiem musimy zostawać, a mianowicie: konsystorze duchowne już od dawna tylko w języku moskiewskim muszą z władzami rządowemi korespondować; proboszczowie, jako urzędnicy stanu cywilnego muszą po moskiewsku akta prowadzić; nadto jesteśmy pod panowaniem moskiewskiem i język rządowy jest nam potrzebny, a do seminarjów ma być wprowadzony nie jako wykładowy, lecz jako przedmiot, to jest: język moskiewski, literatura i historja tak zwana ojczysta czyli Moskwy. To wszystko zważywszy, kurja rzymska na przedstawienie rządu moskiewskiego przesłała wszystkim biskupom polskim listy podpisane przez kardynała Jacobiniego, zawiadamiające i informujące biskupów o języku moskiewskim w seminarjach. Listy te przysłane zostały przez departament obcych wyznań (nazwa religii katolickiej w Polsce), bo tą tylko drogą biskupi pod panowaniem Moskwy zostający mogą korespondować z Rzymem, a między innemi ważnemi było tam zastrzeżenie: profesorowie mający wykładać język moskiewski będą wybierani przez biskupów w porozumieniu się z rządem. Takie postanowienie stolicy Apostolskiej biskupi polscy jak zwykle przyjęli z uległością, obmyślając plan lekcji dla młodzieży seminaryjskiej, aby przez zajęcie czasu nowemi przedmiotami, nauki duchowne nie cierpiały uszczerbku; a odczytując uważnie raz i drugi raz to postanowienie Stolicy Apostolskiej, aby je dokładnie w czyn wprowadzić, niektórzy z nich zauważyli skrobanie i za długą lukę między wyrazami; ale jako ludzie prawi i szlachetnie myślący nie podejrzewali o fałszowanie tego dokumentu, jako od stolicy Apostolskiej pochodzącego a przez ministerstwo nadesłanego.

Lecz jakież było ich zdziwienie, kiedy odebrali od kurji rzymskiej tesame listy, a porównawszy je z odebranemi przez ministerstwo, zauważyli, że wyrażenie wiary katolickiej (*religione catholica professores*) było wyskrobane w ministerstwie. To prawdziwe *curiosum*, które chyba rząd moskiewski tylko objaśnić może! Wiemy, że uczniowie, zwłaszcza młodsi, wyskrobują złe stopnie, bojąc się kary od rodziców, ale żeby w XIX wieku rząd chrześcjański publiczny dokument fałszował przez skrobanie wyrazów, które bardzo zmieniały główny warunek układów, to fakt szczególniejszej dyplomacji! Jestto zapomnienie uczciwości naturalnej, wrodzonej każdemu człowiekowi choćby najmniej ucywilizowanemu. Prawdziwie żal nam monarchy teraźniejszego, że takim narzędziom zaufał. Ciekawa rzecz jak teraz z tego manowca wyjdą, zwłaszcza kiedy przyjdzie czas mianowania profesorów w porozumieniu się z biskupami? A i biskupów niewygodne położenie, bo należałoby posłać do ministerstwa ten dokument sfałszowany i wykazać nieuczciwość; ale jako ludzih szlachetni, i aby wstydu tym panom oszczędzić, tego chyba nie zrobią, bo nie wypada.

Zapewne ta kwestja tem się skończy, że kto skrobał z ich rozkazu, będzie wydalony ze służby, nie za to że skrobał, lecz za to że niezręcznie wyskrobał. Oto jest próbka szczerości i dobrych intencyj rządu naszego w stosunkach ze Stolicą Apostolską i naszymi biskupami. Dziwna zaiste rzecz, że rząd moskiewski przez tradycyjną widać niechęć i uprzedzenie do kościoła katolickiego, nie chce być szczerym w stosunkach z kurją rzymską, chociaż Stolica Apostolska i w ogóle kościół katolicki z zasady swej Boskiej religii opiekuje się władzą państwową, nauczając i nakazując katolikom posłuszeństwo monarchom i innym formom rządu bez względu na ich religię, albowiem bez władzy żadne społeczeństwo ani dobrze być urządzonem, ani egzystować nie może.

„Nowosti“ o Kraszewskim.

Było do przewidzenia, że nasi najserdeczniejsi z nad Newy i Sprewy nie omieszkają wyzyskać procesu Kraszewskiego dla swoich celów, a na naszą niekorzyść, bez względu na to, jaki zapadnie wyrok w tej przykrej sprawie. Tak się też i stało rzeczywiście. Wszelkiego rodzaju *Pressy* i *Blatty*, wszelakiego pomiotu *Wiestniki* i *Wiedomosti* nie zdołały się jeszcze opamiętać po bezgranicznej radości, jaka je ogarnęła, gdy telegraf rozniósł naprzód wieść o denuncjacji księcia Bismarka a następnie o wyroku sądu Rzeszy, niekorzystnym dla sędziwego pisarza.

Pisma wspomniane miotają się teraz już nietylko na samego Kraszewskiego, ale korzystając z nadarzonej sposobności, obrzucają kalumniami i insynuacjami cały naród polski. Pozostawmy je w spokoju! Niech się ciskają, niech kłamią, co im ślina na język przyniesie, niech reportują co wiedzą, i czego nie wiedzą, — my wyjątki ich przewrotności notujmy tylko w pamięci. Z drugiej strony nie zapominajmy o tych kilku uczciwych wyjątkach w niemieckiej i moskiewskiej prasie, które nietylko nie obrzucają nas błotem, ale z całą objektywnością a nawet sympatją traktują naszą sprawę.

Przed kilku dniami przytoczyliśmy głosy kilku pism niemieckich — dzisiaj cytujemy gazetę moskiewską *Nowosti*, które z całą serdecznością, na jaką je stać było pod mroźnym powiewem opiekuńczych skrzydeł cenzury, nie zawahały się dać świadectwo prawdzie i wziąć w obronę zarówno Nestora naszego piśmiennictwa, jak i całego narodu polskiego, ostrzeliwanego obecnie krzyżowym ogniem niemiecko-moskiewskim za rzekome spiski i knowania rewolucyjne.

Nie na wszystkie poglądy *Nowosti* pisać się w całej pełni możemy — sympatycznego głosu ich jednak przemilczeć nie warto. Tak oto odzywa się pismo moskiewskie:

„Przygnębiające wrażenie wywołał na czytelnikach czterodniowy proces w Lipsku, zakończony surowym wyrokiem nad najwybitniejszym z współczesnych polskich pisarzy. Niemiecki trybunał państwowy przyznał względem Kraszewskiego okoliczności łagodzące, wskazując, że on, jako Polak nie brał nigdy udziału w rewolucji, prowadził życie godne wszelkiego poważania i nie kierował się nigdy poziomemi pobudkami, — mimo to wszystko, skazał go na zamknięcie w twierdzy Magdeburskiej, na półczwarta roku. I na jakie przestępstwo skazany został sędziwy, słaby, a zasłużony nietylko dla swojej ojczyzny, lecz dla Europy pisarz, na tak ciężką karę?! W czasach wojennych, osoby wydające nieprzyjacielowi wiadomości o siłach wojsk i zamiarach dowódców, nazywają szpiegami. Lecz podług słów prokuratora Treplina, oskarżyciela Kraszewskiego: „wojenny czas w Europie trwa nieprzerwanie“. Dlatego wszystkich komunikujących innym mocarstwom sekretne wiadomości wojskowe i w czasie pokoju uważać należy za szpiegów, albo wyrażając się delikatniej, za zdrajców. To też Kraszewski oskarżony przez niemiecki trybunał uznał, iż kierował on się nie poziomemi pobudkami, lecz ideałami pragnieniami, innemi słowy, że zdradzał on państwo, do którego faktycznie należał, dla interesów swojej ojczyzny. Miłość dla polskiej swojej ojczyzny, pobudziła go do spełnienia zdrady względem Niemiec.

Miłość ojczyzny! Nie wiemy, czy przedstawił sobie Kraszewski wszystkie następstwa, jakie mógł mieć dla Polski jego przestępny, lub powiedzmy tylko nieostrożny sposób działania, który go zawiódł na ławę oskarżonych. Nie należy przecież zapominać, że to czysty sposób, nie naprózno ks. Bismark wmięszał się do obrad i listem swoim usiłował przekonać sąd i całą Europę o niebezpiecznym charakterze polskiej propagandy. Potrzeba było dowieść, że nawet najspokojniejsi z pozoru Polacy w gruncie rzeczy są zdrajcami i insurgentami. Rezultat ten osiągnięto. Proces przeprowadzony został tak kunsztownie, iż niemal nie można wątpić o winie Kraszewskiego; sam nawet jego obrońca Saul żądał dla oskarżonego jedynie „łaskawości ze względu na idealne motywy przestępstwa.“

Tymczasem jakiejże to sprawie służył Kraszewski przez całe swoje życie? Z pewnością nie sprawie rewolucji. Fakt to uznany nawet przez niemiecki trybunał państwowy. Kraszewski podług słów aktu oskarżenia, całe swoje życie poświęcił „organicznemu rozwojowi swojej ojczyzny i starał się podnieść poziom umysłowego życia polskiego narodu.“ Oprócz tego, zawsze on nawoływał swoich rodaków do wyrzeczenia się raz na zawsze buntów i zamiarów odbudowania dawnej Polski gwałtownemi środkami. Słowem i czynem zachęcał ich do skupienia całej uwagi i wszystkich sił, ku materjalnemu i umysłowemu odrodzeniu Polski: we wszystkich swoich utworach doradzał im cierpliwą i wytrwałą pracę nad sobą, aby otrzymywać zdobycze w walce o byt, i w tym czasie radził uciekać jak od ognia, od wszystkich politycznych zamysłów, spisków i demonstracyj, słowem wszyatkich ulubionych przez Polaków sposobów tak niebezpiecznych dla nich samych, przez które ponieśli tak wielkie ofiary, usiłując odzyskać polityczną swoją niezawisłość. Każdy, czytający prace Kraszewskiego, wie, że do tego celu skierowaną była cała jego literacka działalność.

Pod koniec życia Kraszewski widocznie zmienił do pewnego stopnia zasadnicze swoje poglądy. Co mogło go do tego skłonić? Oto pytanie, które nie było postawione w niemieckim trybunale państwowym, lecz które stawiał sobie każdy, kto bez uprzedzeń chciał odnosić się do Kraszewskiego, bez wszelkich uprzedzeń, jakie nakazuje historja, ów jedyny najwyższy sędzia takich pracowników, jakim był i jest Kraszewski.

Wszyscy pamiętamy niedawną przeszłość. Widzieliśmy, jak stosunki pomiędzy Niemcami a innemi mocarstwami Europy stopniowo się zaostrzały i czas jakiś nawet groziły katastrofą. Jednocześnie w duszy każdego Polaka rodziło się pytanie: czy może i powinien on pozostawać obojętnym świadkiem przygotowujących się wypadków, czy też należy mu stanąć po stronie tych, których sprawę łączy ze sprawą, własną, i dopomagać im podług sił i środków swoich do zwycięstwa.

Pytanie to zadał sobie i Kraszewski. Niemiecki trybunał państwowy wyjaśnił nam, w jaki sposób odpowiedział sobie na to pytanie. Wrogiem Polski obecnie się pokazuje — tak powiedział Kraszewski — nie Francja, nie Austrja, nie Moskwa, lecz jedne tylko Niemcy. W przestępstwie Kraszewskiego słyszeć się daje jakby oddźwięk znakomitego wyrzeczenia naszego przedwcześnie zgasłego wodza: „Niemiec — oto nasz wróg!“

Historja wykaże, o ile uczucie ponurych niebezpieczeństw, odczuwane przez wszystkich Słowian wobec wzmagającej się potęgi Niemiec, jest uzasadnionem; a wypadki, podobne do postępku Kraszewskiego, powinnyby być dla tego państwa głęboko pouczającemi. Żyjemy obecnie w perjodzie, w którym pomiędzy Moskwą a Niemcami zawarto najbardziej przyjacielskie stosunki; niepodobna nie życzyć sobie, aby stosunki te trwały wiecznie, ażeby owo uczucie trwogi nigdy się więcej nie rodziło pośród narodów słowiańskich. Ale niedawno jeszcze, jak objęło ono wszystkich Słowian, a czterodniowy proces w Lipsku przekonywa nas, że było ono bardzo silnem i w myślącej części polskiego społeczeństwa.“

Moskwa.

(Jak stoją rzeczy z Degajewem. — Zmowy robotników w caracie).

Władze policyjne w ostatnim czasie krzątały się znów gorączkowo, byle tylko Degajewa odszukać, naławiły mniejszych ryb moc wielką, ale najgrubsza z nich uszła im przed niewodem. Policja popadła wprawdzie na nowe tropy i odkrycia, ale te im nie dość sprawiają pociechy, więcej bezsilnego gniewu. Poznaje ona coraz więcej, że duch rewolucyjny ogarnia coraz szerszej koła wojskowe, bo oto między innemi wyśledziła, że były kapitan sztabowy a herszt nad herszty, Degajew, przed spełnieniem zamachu na Sudejkinie, ukrywał się dłuższy czas w Nowogrodzie, wśród oficerów 22. brygady artylerji.

Wszystkie pogłoski o jego uwięzieniu, czy to w Odessie, czy gdzieindziej, są po prostu zmyślane. Natomiast jedyną rzetelną ma być prawdą, że Degajew bezpośrednio po zabiciu Sudejkina uszedł do Paryża, a obecnie spoczywa bezpiecznie na drugiej półkuli w Stanach Zjednoczonych. Podobno rząd moskiewski zamierza dopominać się u władz amerykańskich o wydanie zbiega, dowodząc, że on nie jest politycznym przestępcą, ale zwykłym zbrodniarzem; nikt wszakże nie wierzy w dobry skutek reklamacji.

* * *

Z Połtawy donoszą do petersburgskich gazet o bezrobociu, jakie urządzili tam robotnicy warstatów kolei Charkowsko - Mikołajewskiej. Oprócz podwyżki płacy, robotnicy domagali się usunięcia jednego z głównych zwierzchników tychże warstatów, jako dokuczliwego, nieludzkiego. Ustąpiwszy w pierwszym punkcie, drugiego trzymali się oni już uporczywie, i gdy żadne perswazje wyższych nawet urzędników kolejowych nie pomagały, znienawidzony zwierzchnik poprosił o dymisję.

W przeszłym tygodniu urządzili też bezrobocie flisacy i siłacze, ładujący towary w porcie handlowym Kronsztadu. Bezrobocie to było krótkie, ale dość dotkliwe dla właścicieli okrętów, w tej chwili bowiem panuje największe ożywienie w porcie i jednocześnie ładuje się i wyładowywa kilkadziesiąt okrętów. Było ono swoją drogą dotkliwsze względnie, biorąc dla samych robotników, z których każdy stracił co najmniej jednodniowy zarobek (2 do $2^1/_2$ rubli) niektórzy zaś więcej jeszcze. Bezrobocie ogólne to jest takie, podczas którego cały port był zupełnie martwy i ani jeden okręt nie był czynny, trwało tylko jedną dobę; jak tylko bowiem spostrzeżono zmowę, dano znać telegrafem do kantorów stręczeń służby morskiej w Petersburgu i nad wieczorem przypłynął okręt, wiozący całe zastępy nowych pracowników, w ogóle bowiem zarobek w Kronsztadzie jest blizko o połowę wyższy i amatorów nań nie brak. W ten sposób załatwiony został miejscowy strejk, którego uczestnicy tegoż samego dnia przeświadczyli się, że jakkolwiek praca ich bezspornie ciężka jest, ale łagodzi ją wysokość wynagrodzenia. Nie chodziło im też o samo wynagrodzenie, ale o pewną redukcję godzin pracy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27 Maja

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze północno-zachodnim wskazywał wczoraj termometr najwyższą temperaturę 11° C. o godz. 4. popołudniu, najniższą w nocy 2° C.

Stan nieba zmienny, przy temperaturze obniżonej i wietrze przeważnie zachodnim. Pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 27. maja „Boccacio“, opera kom. w 3 aktach Souppego.

Jutro we środę d. 28. maja, z powodu słabości pani Aszpergerowej w miejsce zapowiedzianej na dochód p. Władysława Woleńskiego tragedji „Hrabia Essex,“ przedstawioną będzie dawno niegrana komedja Kazimierza Zalewskiego p. t. „Artykuł 264“. Dzień benefisu później będzie ogłoszony.

We czwartek d. 29. maja po raz dziewiąty znakomite „Opowieści Hoffmanna“, op. kom. w 4 aktach Offenbacha.

W sobotę d. 31. maja, po raz pierwszy: „Księżniczka Trebizondy“, opera komiczna w 3. aktach Offenbacha.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę dnia 28. maja 1884 o godzinie 6. wieczorem.

* **Nadzwyczajna próba** chóru męzkiego „Lutnia“ odbędzie się w kasynie we środę 28. o godzinie 7, na którą zarząd wszystkich członkow czynnych zaprasza.

* **Wycieczka** czynnych członków „Lutni“ odbędzie się 29. bm. Komitet zapraszając na takową wszystkich członków wspierających Towarzystwa, oznajmia, że znaczki wstępu po 20 ct. nabyć można tylko w kasynie miejskiem we środę od 2. do 4 i od wpół do 7. do wpół do 9., — a we czwartek od 1. do 3. popoł.

* **Ksiądz dr. Emilian Ogonowski**, profesor tutejszego uniwersytetu, wybrany został, jak w swoim czasie donieśliśmy, na członka deputacji, która w imieniu wiecu odbytego przed kilku tygodniami w „Domu narodnym“ ma przedłożyć we Wiedniu wobec ministrów, nuncjusza papiezkiego i cesarza żałoby Rusinów przeciwko mięszaniu się jezuitów w wewnętrzne sprawy ruskiej cerkwi w Galicji. Otóż, donosi *Słowo*, wezwał w tych dniach ks. Ogonowskiego do siebie ks. biskup Sembratowicz, przedkładając mu, ażeby jako duchowny nie mięszał się do tej sprawy, zwłaszcza, że nuncjusz papiezki nie życzy sobie widzieć się z deputacją owego wiecu. Ksiądz Ogonowski miał jednak oświadczyć, iż on musi spełnić poruczony mu mandat wiecu.

* **Ks. biskup Sembratowicz i infułat dr. Pełesz** wyjechali do Wiednia na uroczystość 100-letniej rocznicy utworzenia we Wiedniu przez cesarza Józefa II. ruskiego seminarjum i założenia tam unickiej parafii przy cerkwi świętej Barbary na „Fleischmarkt“. Przy tej sposobności będzie zapewne mowa i o kwestji utworzenia ruskiego biskupstwa w Stanisławowie i w ogólności o obsadzeniu kilku wakujących stanowisk w ruskiej hierarchii wyższej.

* **Rozruchy drogowe w Kopeczyńcach** wynikły, według opisu *Diła*, z tego powodu, iż przełożony obszaru dworskiego w porozumieniu z burmistrzem, p. Turczaniewiczem, chciał zmienić kierunek jakiejś drogi, która szła popod dwór na pastwisko gromadzkie. „Gromada“ była jednak temu przeciwną. Podczas komisji, zesłanej do tej sprawy z Wydziału Rady powiatowej, przyszło do zbiegowiska, burmistrz wezwał asystencji żandarmów, to jeszcze bardziej rozjątrzyło zgromadzony tłum włościan, stojący z tyłu żydziaki zaczęli krzyczeć: *A be! a be!* Przyszło do aresztowań i do wydzierania aresztowanych, padło podobno kilka kamieni i żandarmerja użyła broni palnej. Z ranionych w tej awanturze umarło już trzech mieszczan: Kost' Opyr, Stefan Opyr Jerenczuk i Demko Bahrij; czwarty Stefan Koszelnik ciężko ranny. Uwięziono dziewięciu mieszczan: Hnata i Michała Uchaczów, Józefa Turczana, Filipa Bahrija, Oleksę Iwankowa, Michała Kłyma, Franka Obertańca, a wreszcie Dmytra i Mykołę Bulczaków. Odstawiono ich do Tarnopola, gdzie toczy się śledztwo.

* **Rewizje.** Policja lwowska odbyła wczoraj i przedwczoraj cały szereg rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o propagandę idei socjalistycznych, szukając za drukami i pismami takiejże treści. Skutek może nie odpowiedział oczekiwaniom, przynajmniej nie uwięziono żadnej z osób, u których rewizyje były dokonane.

* **Nowy hotel.** Jak *Kur. Lw.* donosi, kamienica przy ul. Hetmańskiej, gdzie znajduje się dom bankowy Sokal & Lilien, ma być zamienioną na hotel publiczny. Objąć go ma dotychczasowy dzierżawca hotelu Langa. Hotel Langa ma objąć restaurator hotelu Żorża i urządzić tam także restaurację.

* **Usiłowane samobójstwo** Kominiarczyk Zygmunt F. postrzelił się w pierś w zamiarze samobójczym. Z lekką raną sam zgłosił się do szpitala.

* **Odczyty** pp. Karola Widmanna i dr. Bernarda Löwensteina z życia politycznego dr. Franciszka Smolki, odbędą się w dniach 29. maja (Widmann), 2. czerwca (Löwenstein), 4. i 6. czerwca (Widmann), 9. i 12. czerwca (Löwenstein) w sali ratuszowej o godzinie 7. wieczór.

P. Widmanna odczyty są powtórzeniem, na żądanie wielu osób, odczytów, które wzbudziły żywe zajęcie w kole literackiem, w nieco odmiennej redakcji. P. dr. Löwensteina odczyty są niemieckiem opracowaniem tej rzeczy, które p. Löwenstein uważa sobie za obowiązek odczytać wobec polskiej publiczności, nim je umieści w jakiem niemieckiem piśmie.

Dochód z tych odczytów jest przeznaczony na fundację bursy im. dr. Franciszka Smolki. Bilety sprzedają wszystkie księgarnie.

* **Z kolei.** Na zapytanie nasze donosi nam kolej Karola Ludwika, że ceny jazdy przy pociągach kurjerskich i pociągach pospiesznych tejże kolei są jedne i te same.

Do spacerowych pociągów, kursujących w sezonie letnim od 1. maja do 30. września w niedziele i święta między Lwowem a Zimnąwodą Rudno, wydawać się będą zniżone bilety powrotowe tak zwane tour- i retourkarty II. klasy po cenie 44 ct. i III. klasy po cenie 24 ct. z okresem ważności 4 dni.

Oprócz tego sprzedawać się będą na tę samą przestrzeń bilety sezonowe w zeszytach po 30 sztuk biletów na tyleż wycieczek z powrotem II. klasy, po cenie 12 zł. i III. klasy po 6 zł. z okresem ważności 2 miesięcy.

Nabywca takiego zeszytu używać może tych biletów tylko dla swej osoby i dla rodziny z nim razem jadącej, tudzież dla guwernantki i bony.

* **Francuzka erudycja i — Kraszewski** Jeden z najpoważniejszych dzienników francuskich, *Journal des Débats* donosząc o Kraszewskim pisze: „Kraszewski jest znanym literatem, *a ce quil parait de nationalité saxonne, né a Dresde* (jak się zdaje narodowości saskiej) i dotychczas zajmował się przeważnie literaturą militarną“. Wybornie!..

* **Dla sparaliżowanego rymarza** przy ulicy Źródlanej nr. 2., którego się poleca litościwym sercom, złożyła pani Helena Krzyżanowska z Hulcza 5 zlr.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie - prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: św. Wilhelma; — św. Teodora.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 26. maja b. r.: Skradziono: p. H. R. moździerz i żelazko do prasowania war. 7 zł.; — p. J. L. pod l. 25 ul. Zamarstynowska bieliznę, brzytwy, kamień do ostrzenia, pasek do obciągania nożów, chustkę włóczkową itp.; — p. J. S. budzik i szczotkę.

Znaleziono: Daniel Reif dorożkarz przedłożył złotą monetę na 20 a drugą na 10 franków, które zgubił ktoś w jego dorożce; — Hryń Dziaczek znalazł 3. b. m. na gościńcu pod Bartatowem srebrny zegarek cylinder na 4 kamieu. z metalowym łańcuszkiem, jest złożony w c. k sądzie pow. w Gródku; notatki do pedagogji uczennicy VII. klasy, panny Zofii St., paszport Michała Kwaśnego ze Suchy pow. Żywieckiego.

* * *

— **Z Tarnopola.** Oficjał tutejszego urzędu pocztowego p. Celestyn Jaworski, powołany został z miasta naszego na posadę naczelnika poczty w Stryju. P. Jaworski umiał sobie zjednać uprzejmością i prawością charakteru, jak najżywszą sympatję z wszystkich sfer społeczeństwa — to też przeniesienie jego budzi tu żal ogólny. Wszyscy żegnają go życzeniem, aby i w Stryju znalazł się w kole tak życzliwych mu przyjaciół i znajomych.

— (*L. O.*) **Z pod Biecza** d. 23. marca b. r. *Nowa Reforma* umieściła korespondencję z Gorlic z dnia 13 b. m. w nr. 112 donoszącą, że przy wyborach do Rady powiatowej z większych posiadłości, przedsięwziętych w Gorlicach dnia 12. b. m. opuściła salę mniejszość wyborców składająca się z 10. członków. To doniesienie jest całkiem mylne, a chociaż przesłaliśmy sprostowanie do redakcji z prośbą o umieszczenie, — nie umieściła go w swoim dzienniku *N. Ref.* umieszcza wszelkie korespondencje partji walczącej przeciwko teraźniejszej reprezentacji powiatowej, żadnej zaś, a nawet sprostowania drugiego stronnictwa nie przyjmuje. Ponieważ tę sprawę, która swoją drogą przedłożoną została Wys. c. k. namiestnictwu, koniecznie wypada podać do publicznej wiadomości, uprasżamy szanowną redakcję umieścić w swoim dzienniku co następuje:

Mniejszość członków, o której korespondent z Gorlic wspomina, składała się z 13 członków obecnych, z dwoma przydanemi głosami za pełnomocnictwem; zatem miała głosujących 15. Wszystkich uprawnionych do głosowania z większych posiadłości w gorlickim powiecie jest 30. Obecnych zaś głosujących było tylko 29, gdyż posiadłość Bystra swego wyborcy nie przysłała. Zatem partja, czyli większość, według rozumienia korespondenta z Gorlic, która przy wyborze członków do komisji zwyciężyła swoją większością, a następnie swoich człon-

---

20

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Mówili jeszcze czas niejaki — potem się rozeszli, każdy do swojej roli.

A w pałacu Drużopolskich wszystko było, jak dawniej — dzień dzisiejszy zupełnie był podobnym wczorajszemu — ta sama tam pańskość i ta sama pewność nieśmiertelności rodu — i wiara w siły nadziemskie — broniące czci i mienia imion wielkich.

Czasami dochodziła jakaś wieść głucha, niby odgłos piorunów zdala grożących: wieść tego rodzaju, że się jacyś zmawiają, że się już nawet zmówili; ale to była tylko pogłoska, którą zbytnia rodziła trwożliwość, i za taką ją uważano.

XVI.

Czarne chmury — ołowiane — ze wszech stron się schodziły i zwisać zdawały — brzemienne — nad Drużopolem. W powietrzu czuć coś było jakby trwogę, jakieś dygotanie nieokreślone.

Ale to widzieli tylko ci, co byli bliżej Drużopolskich: oni zaś sami niczego nie przeczuwali.

Czasami dochodziły listy ze stolicy, że terminu licytacji cofnąć nie można, że o zapłacenie rat pożyczkowych wprawdzie traktuje się, że to traktowanie bliskiem już jest ukończenia, lecz mimo ofiar największych przy końcu zawsze nie dochodzi: jakaś niewidoma ręka psuje wszystko.

A wtedy się stary hrabia zamyśliwał, lecz nie mógł przypuścić, by jaka tam była ręka niewidoma.

— Et, strach ma wielkie oczy! Już to plemię ono adwokatów a plenipotentów bardzo jest tchórzliwem... Będzie inaczej... Opatrzność czuwa sama nad nami.

I zawsze spuszczano się na wpływ bezpośredni niebios, gdyż czyny i tak człowiecze słabe, sądził zawsze hrabia... i miał w samej rzeczy słuszność, gdyż wszystko, co robiono dla ratowania majątku i imienia — było istotnie dziełem słabej ręki.

Razu jednego nadeszła wiadomość, która jak grom wszystkich przeraziła, że termin licytacji — nieodwołalny, gdyż do kroku tego bankowego dołączył się Dawid i Salamon Badnerowie, którzy prawie wszystkie nabyli pretensje od wierzycieli hrabiego.

Hrabia dopiero teraz poznał, że w samej rzeczy chmura zawisła nad jego domem — ciężka — ołowiana, a z tej chmury piorun wypaść może, który wszystko za jednym zamachem zdruzgoce.

Teraz więc postanowił wziąć się do rzeczy. Przeszedł się kilka razy po komnacie i stanąwszy nie mógł się sam sobie wydziwić, iż do tego stopnia sprawę dopuścił; wszak dawniej mógł przecież przewidzieć, że nie ma do czynienia z bracią szlachtą o sercu gorącem — bijącem, z potomkami dzielnych a rycerskich, którzy, jeśli uderzyć mają, otwarcie występują; lecz przeciwnie z jakiemś pokoleniem obcej rasy — rybiej, które z flegmą germańską a pożądliwością semicką snując długie plany i zimno się wpatrując w przeciwnika gorętszego temperamentu, szuka ze spokojem i uśmiechem na twarzy miejsca onego, kędy może śmiertelnie ugodzić.

— Dajcie mi ich tu, na oczy, a choć stary, dalibóg! porąbię, posiekam!...

I tak podobnie mówił do siebie, zgrzytając zębami i dłoń ściskając, jakby chwytał za oręż — a oczy jego błyszczały, jakby już nawet dopadł przeciwnika. To mu ulgę przecież sprawiało.

Charaktery tego rodzaju muszą wybuchać i grozić, choćby nie było komu; słabną zaś, gdy mają do czynienia z tem, co nudzi. To też i hrabia po chwili wybuchu krewkiego swego temperamentu, gdy poznał, że niema przed sobą przeciwnika, że ten gdzieś daleko, dobrze zawarowany a niepochwytny, i przekonawszy się, że gniew jego daremny, osłabł nareszcie i usiadł. On długo nie może się zajmować tem, co nuży.

Wysapał się chwilę, lecz wkrótce potem wstydząc się niewczesnych swoich porywów, zamyślił się ponuro, i wyrzekł do siebie:

— Nie, nie jest jeszcze stracone!... Zapóźniłem się nieco, ale jeszcze nie przepadło.. Jest przecież Zygmunt... a wszak on mojego dziś imienia! Pozna, że dziadowie jego, czynili dla rodu, dla rodziny, a nie dla siebie.

I kazał zawołać tego, którego już zwał synem swoim. Zanim przybył Zygmunt, usiadł starzec na wielkim starożytnym fotelu, lepsze czasy pamiętającym, a miał minę spokojną i wspaniałą, jaką mieli niegdyś jego ojcowie, gdy siadywali w gronie dworzan i pomniejszej szlachty.

I był z siebie zadowolony.

Zapomniał tylko starzec, że co przez tyle lat szczęśliwych, świetniejszych — umiał jeno zawikłać, wszystko to teraz, przy schyłku życia, jednem cięciem szabli przeciąć zamyśla, tak — odrazu.

Lecz któż to wiedzieć może: bo natury tego rodzaju, zaniedbują niejedno, co nudzi, opuszczają ręce odkładając na później; ale gdy ich przyciśnie, powstają od razu z dziwną jakąś siłą, z dziwną energią mężów gorącego temperamentu!.. Może i tu tak będzie?

Przyszedł młodzieniec, a spojrzawszy na starca przeczuł od razu, że się coś ważnego gotuje, że rozmowa ich dzisiejsza nie będzie podobną do wczorajszej, ni do pozawczorajszej.

Starzec spojrzał na młodzieńca z miną uroczystą, której włos siwy na skroni więcej jeszcze dodawał powagi. Serce młodzieńca żywiej bić zaczynało.

I była chwila wyczekiwania.

— Synu mój: bo dziś już jesteś mi synem i dziedzicem imienia naszego! Ty wiesz, że tobie dziś przypadło, prowadzić dalej szereg silnych a wytrwałych. Żaden z twoich poprzedników nie żył dla siebie, zadość czyniąc popędom tylko sobkostwa swego i pragnień swoich. Oni żyli dla rodziny — a wiesz Zygmuncie, co to znaczy?

I tu zatrzymał się chwilę.

Młodzieniec spojrzał na starca i serce jego silniej już biło; wspomniał na Rozynę i przeraził się myślą, że hrabia o tem wiedzieć może — że nawet wie i do tego słowa jego zmierzają. Lecz się mylił: starzec o tem nie wiedział.

Po chwili dalej ciągnął hrabia:

— Ojcowie nasi nie czynili zadość popędom własnych chęci, jak się dzieje tam, gdzie się łączą związki oparte na kruchej podstawie ślepej miłości i niedoświadczenia... Ja wiem, że ty, synu, nie należysz do dzisiejszego pokolenia słabego... Jesteś wnukiem tych, którzy wiedzieli, że wybór rodziców zawsze najlepszy, że taki tylko daje trwałe na przyszłość szczęście i Bóg związkowi onemu błogosławi. Młodzi się nieraz nawet nie znali, zanim przystąpili za wolą starszych do ołtarza... a potem znalazła się i miłość i uczciwość i było wszystko po bożemu... Lecz... ty... jakbyś się już przestraszał...

— Nie, wuju... ojcze mój... Ja słucham!

Lecz był prawie nieprzytomny.

(D. c. n.)

łów do Rady powiatowej wybrała, miała rzeczywiście tylko głosów 14.

Ale od czegoż spryt, cto stawił się jeden głosujący z nią — z duplikatem karty legitymacyjnej, i wyzyskanem pełnomocnictwem, odwołującem już pierwej wydane członkowi z drugiej partji, a ponieważ to jeszcze nie wystarczało do utworzenia sobie większości, która decydować miała o wyborze członków do komisji wyborczej, stawił się jeszcze drugi zaimprowizowany wyborca, którego umyśl nie w tym celu sprowadzono z Tarnowa. Pan S. sprowadzony jawił się z głosem za żonę, z którą od lat kilkunastu nie żyje i nie mieszka, chociaż ta pani według ordynacji wybor. §. 2 swego pełnomocnika przysłała.

Takim sposobem owa partja z pomocą p. starosty, który te dwa głosy sam osobiście dla niej policzył, utworzyła sobie większość i wezwana przez niego, swoich członków do komisji wybrała

Przewidując wynik wyborów przez takie nielegalne postępowanie, członkowie z 15 głosami od wyborów się uchylili i opuścili salę. Za prawdziwość tego wyjaśnienia przyjmujemy wszelką odpowiedzialność

— **Kaczyka na Bukowinie.** Zewsząd, z każdego zakątka, odzywają się głosy, podając do publicznej wiadomości czyny, które albo na publiczne uznanie, albo na skarcenie zasługują. Jedyny wyjątek w tym względzie stanowi tutejsza salina, gdzie samowola i despotyzm w całej pełni kwitną, a każde wolne słowo i myśl tłumione i bezwzględnie prześladowane bywają. Biada temu, ktoby się poważył, jeżeli pan nadrzędca powie, że wapno jest czarne, a węgiel jest biały, inne zdanie wypowiedzieć.

Ażeby życie p. nadrzędcy uprzyjemnić, muszą podczas jego imienin urzędnicy przygrywać, placmuzykę przed pomieszkaniem p. nadzarządcy odbywać, koncerta, amatorskie przedstawienia dawać, robić kościelne i cerkiewne parady, na które górnicy w mundurach z najeżonemi bagnetami występować muszą. Zarząd salinarny zaś musi utrzymywać tak zwaną muzykę salinarną.

Czterech urzędników, dwóch salinarnych a dwóch od sprzedaży soli, wkładają od każdego guldena pobieranej pensji po jednym cencie. Ponieważ jednak taka składka na utrzymanie muzyki nie wystarcza, więc istnieje także wkładka przymusowa; to jest każdy sługa i robotnik stały, płacą taksamo jak urzędnicy od każdego zarobionego guldena po jednym cencie. Niestali robotnicy, a są to tacy którzy tylko wtedy robotę dostają jeżeli stałych robotników brakuje, ci muszą płacić po dwa centy od zarobionego guldena. Ponieważ te przymusowe wkładki, żadną ustawą, ani rozporządzeniem nie są wskazane, ani żadnemi statutami określone, ani też przez dotyczące władze nie są zatwierdzone, niczyjej, zgoła żadnej kontroli nie podlegają, i bez poprzedniego zapytania albo przyzwolenia płacących, ściągane bywają, są niejako czemś w rodzaju podatku zarobkowego, który zarząd samowolnie ściąga. Gdyby tak n. p. pan minister skarbu taki podateczek chciał zaprowadzić, ileby to było hałasu, różnych poprawek i mów wygłaszanych w Radzie państwa, zanimby pozwolenie uzyskał, no, ale p. nadrządca to znowu całkiem co innego, na co jemu tam jakiego pozwolenia.

— **Pogrzeb królowej Cyganów.** Przed 14 dniami, jak donoszą z Nowego Jorku do *Fremdenblattu*, odbył się w Daytonie, państwie Ohio, pogrzeb Gannie Gefferi, królowej cyganów w Stanach Zjednoczonych. Ze wszystkich części kraju pospieszyli do Daytonu cyganie i w liczbie 1.500 rozłożyli swe namioty przed miastem. Królowa zaraz po śmierci została zabalsamowaną w Nashville i tamże wystawioną, poczem zwłoki jej przeniesiono do Daytonu, gdzie ród jej znaczne posiada własności. Po wykonanem według obrządku chrześciańskiego nabożeństwie żałobnem, przez pastora miasta, wyruszył orszak pogrzebowy, składający się wyłącznie z cyganów, ku cmentarzowi, gdzie już poprzednia para królewska cyganów spoczywa. Grób był na 10 stóp głęboki, na dnie którego znajdowała się wielka skrzynia kamienna, do której włożono trumnę, obok trumny spoczywającej tam już od lat kilku córki zmarłej. Orszak pogrzebowy wybuchł głośnym płaczem w chwili gdy spuszczono trumnę do grobu, a gdy takowa już na dnie spoczęła, dzieci zmarłej wskoczyły do grobu wyjąc i łkając; z wielkim zaledwie trudem zdołano ich wyprowadzić z cmentarza. Na grobie wystawionym zostanie wspaniały pomnik, ze statuą naturalnej wielkości zmarłej królowej cyganów.

— **Zgorszenie.** Pisma niemieckie zgorszone są nowe wydanym w ks'ęgarni Dentu, romansem Jana Brassa pod tytułem „Żona Prusaka". Chodzi w powieści tej o dzieje młodej, ładnej dziewczyny, która z miłości wyszła za pruskiego szpiega przed r. 1870. Tendencją jest przestroga, że „Francuski winny raczej wychodzić za Zulusów, lub Kafrów, niż ręce swe oddawać Prusakom".

— **Stowarzyszenie kolejowych urzędników.** W Wiedniu zawiązuje się Stowarzyszenie urzędników kolejowych, mające głównie na celu bezpłatną obronę pokrzywdzonych niesłusznie często w dochodach, czy w awansie, czy też w utracie posady urzędników, użyczając im pomocy prawnej i materjalnej. Prócz tego wspomaganie w wypadkach choroby, śmierci lub innego nieszczęścia. Pomysł to bardzo szczęśliwy wobec wyzyskiwań i krzywd, które często niesprawiedliwie wielu dotknęły a ze względu na brak funduszów musiał pokrzywdzony zaniechać poszukiwania sprawiedliwości przeciw dowolności przełożonych.

Władze kolejowe oświadczyły się, że nic przeciw zawiązaniu Towarzystwa tego nie mają, albowiem tym sposobem ochronią siebie i tych, którzy czasem z bezpodstawnemi pretensjami występowali, od niepotrzebnych wydatków i kłopotów.

Zgłoszenia na członków, których zaraz w pierwszych dniach zebrało się przeszło 200, przyjmuje redakcja *Verkehrszeitung* Wien IX Währingerstrasse Nr. 64.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *„Jan Kochanowski dziedzic Czarnolasu"* popularne opowiadanie, przez Z. S. wyszło z pod prasy w Krakowie, na uczczenie 300-letniej pamięci księcia poetów polskich. Wobec zbliżających się uroczystości jubileuszowych, jak najmocniej zalecić możemy tę książeczkę (nakład wydawnictwa Czytelni ludowej), napisaną zajmująco i dostępnie dla czytelników wszystkich klas społeczeństwa, a szczególniej dla młodzieży. Towarzystwa oświaty ludowej winny by z całą usilnością zająć się jak największem rozpowszechnieniem jej w naszym kraju.

— *„Ustawa gminna, ordynacje wyborcze gminne, ustawa o obszarach dworskich z r. 1866"*, wydanie czwarte uzupełnione rozporządzeniami rządowemi i instrukcjami aż po koniec r. 1883, przez M. Aleksandrowicza, kom. powiatowego. Sam już fakt, że książka w 4 wychodzi wydaniu, świadczy najlepiej o jej potrzebie a wątpić nie należy, że każda gmina, każdy obywatel, biorący udział w życiu publicznem, korzystać będzie ze sposobności posiadania w swem ręku każdej chwili zbioru ustaw, będących podstawą samorządu. — Wydanie nader staranne, nakład E. Winiarza we Lwowie 1884

— Nakładem *Leipziger-Gerichts Zeitung* wyszło według stenograficznych zapisków „Landesverraths Process Kraszewski und Hentsch".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

W pierwszej połowie maja ustaliła się nieco pogoda, a dni cieplejsze wywarły silny wpływ na roślinność, która bujnie się ruszyła Trawy po łąkach pięknie zazieleniały, a zboże, zwłaszcza oziminy, nagle urosły. Wszelako maj cieplejszy, nie mógł już naprawić wszystkiego złego, wyrządzonego przez zimny i dżdżysty kwiecień. Żyta pozostały po większej części rzadkie i mizerne, i nie zapowiadające urodzaju Korzystając z przyjaźnej pory, spieszono z kończeniem zasiewów, spóźnionych znacznie w tym roku, i sadzeniem kartofli. Wszelako z okolic podgórskich donoszą, że na połoninach dotychczas śnieg leży, a siejbę w górach, niedawno rozpoczętą, nie spodziewają się prędzej jak w połowie czerwca ukończyć.

W maju padały częste deszcze, bardzo pożądane, zwłaszcza tam, gdzie rola zaschła nie dozwalała wschodzić zasiewom. Dnia 13. i 14. bm. były przymrozki, które zwarzyły po ogrodach morele, brzoskwinie i delikatniejsze rośliny. Ostatniemi dniami spadły grady w Brzeżańskiem, koło Rohatyna, Buczacza i w Kołomyjskiem.

Rzepak niedopisał w Sanockiem koło Bukowa, Brzozowa, Wydrny, w Przemyskiem, koło Niżankowiec, w powiecie jarosławskim na prawym brzegu Sanu, tudzież pod Samborem, Bursztynem, Wojniłowem, w okolicach Jagielnicy i Horodenki, gdzie od mrozu znacznie ucierpiał. W Kołomyjskiem ma być bardzo zły. W Zbaraskiem pojawiła się muszka, która go zjada. Z wyjątkiem powyżej wymienionych okolic, wszędzie indziej rzepak piękny, zapowiada zbiór obfity w tym roku.

Pszenica wszędzie piękna i bardzo obiecująca. Po ostatnich ciepłych deszczach nawet średnia wszędzie się poprawiła. W ogóle co do pszenicy, zwłaszcza wczesnej, doniesienia są zewsząd, z małym wyjątkiem, jak najpomyślniejsze.

Żyto wczesne dosyć dobre. Późne zrzadły bardzo na wiosnę i nie poprawią się już o wiele.

Jarzyny po większej części wschodzą zaledwo, ale równo i bujnie. Doniesienia zewsząd pomyślne.

Jęczmiona wczesne bardzo dobre. Późniejsze gwałtownie deszczu potrzebują. W Sanockiem w wielu okolicach, tudzież w Samborskiem i koło Żurawna siew jęczmienia do połowy maja nie był jeszcze ukończony. W okolicach Radymna niszczą go bardzo pędraki.

Owsy w ogóle pięknie powschodziły. Siane w słotę mocno są chwastami zarosłe.

Groch po większej części piękny. Średnio udał się groch koło Uhnowa, Korczowa, Szczurowic, Henrysina, Brzozowa, Bukowa, Leszczowatej, w Złoczowskiem koło Perepelnik, dalej w okolicach Kunaszowa, Bołszowca, Czortkowa, Jagielnicy w Borszczowskiem i Kołomyjskiem.

Bób i bobik wschodzi dopiero.

Kukurudzę siać zaczynają.

Koniczyna wszędzie wyborna, z wyjątkiem okolic Baligrodu, Brodów i Borszczowa.

Mięszanki trzymają się dobrze, podobnie jak koniczyna.

Lnu siejba opóźniona, przeto sic pewnego orzec się jeszcze o nim nie da. W wielu miejscach zaledwie wschodzić zaczyna. Gdzie niegdzie jeszcze sieją.

Konopie toż samo.

Kartofle, oprócz w ogrodach, w ogóle dopiero około 10. b. m. sadzić zaczęto, przedtem bowiem rola ciągle jeszcze była zbyt mokra.

Buraków z tej samej przyczyny mało dotąd posiano, i te dotychczas nie wschodzą.

Kapusty dotad mało gdzie sadzą. Rozsadę muszka zjada.

Chmiel debry w okolicach Sieniawy, Wzdowa, Radymna, Przemyśla, Rudek, w Złoczowskiem koło Krasnego, Glinian, Brodów i Wojniłowa. W okolicach Żurawna chmiel tyczą dopiero. Rośnie powoli i nierówno. Około Chyrowa chmiel zły; w Borszczowskiem mierny.

Tytoń dopiero na rozsadnikach. W Czortkowskiem i Kołomyjskiem sadzić zaczynają.

Trawa na łąkach po ostatnich deszczach bujnie się ruszyła i są widoki na obfitość siana w tym roku.

Sady zaczynają bujnie kwitnąć i jeżeli nie zajdzie niespodziewana klęska, to i owoców można się obficie spodziewać. Przymrozki, o których powyżej wzmiankowaliśmy', gdzieniegdzie już zaszkodziły. W ogóle drzewa pestkowe, czereśnie, wiśnie i śliwy kwitną bujnie; zaś gruszki i jabłonie więcej, jak się zdaje, ucierpiały. Dotąd nie kwitną, lub też kwiat dopiero pokazywać się zaczyna. W okolicach Przemyśla i Radymna najmniej kwiatu mają śliwy. Koło Niżankowiec zakwitły sady bardzo pięknie. W Kołomyjskiem pojawiło się taki mnóstwo chrząszczów, że wszystek kwiat niszczą.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(*W C*) **Wiedeń** d. 27. maja. (Pryw.). Lekarz pruski, który się zeszłego miesiąca starał u wiedeńskiego fakultetu medycznego o nostryfikację swego dyplomu doktorskiego i odpalony został, udał się w tym samym interesie do krakowskiego fakultetu medycznego, ale i tam został odpalony.

(*WC.*) **Wiedeń** d. 27. maja (Pryw.) Ankieta w sprawie przywrócenia akademii józefińskiej (lekarskiej wojskowej) obraduje od onegdaj pod przewodnictwem ministra wojny, jen. Bylandta. Dotychczas zgodzono się już w tem, że utworzenie stypendjów albo konwiktu wojskowo-lekarskiego bez równoczesnej nauki specjalnej, wcale nie daje pewności dostatecznego przyrostu lekarzy wojskowych. Obrady potrwają do końca tygodnia.

Wiedeń d. 26. maja. *Wiener Abp.* donosi, że wprawdzie kilku profesorów filozoficznego fakultetu wszechnicy czerniowieckiej postawiło wniosek wystosowania petycji do Rady państwa o przeniesienie tej wszechnicy do Berna, że się jednak fakultet na to nie zgodził. Senat akademicki stanowczo zganił postępek owych profesorów; zresztą prezydent krajowy był upoważniony, w razie dojścia do skutku takiej uchwały, zawiesić natychmiast jej wykonanie.

Wiedeń d. 27. maja. Dzisiaj poczęła się ostateczna rozprawa w procesie Schaffhausera i Ondry, oskarżonych o współwinę w zamordowaniu koncypisty policyjnego Hlubka w Florisdorfie (pod Wiedniem). Według aktu oskarżenia, Schaffhauser towarzyszył upatrzonej ofiarze na miejsce czynu, aby się inną drogą nie udała, i zajmował Hlubka rozmową, aby odwrócić jego uwagę od czychających morderców, czem się do wykonania zbrodni napewne przyczynił. Ondra zaś stał się współwinnym przez upatrzenie miejsca i zawiadomienie morderców. Obaj obżałowani oświadczają że są niewinni.

Praga d. 26. maja. Mianowanie Kraszewskiego członkiem honorowym przez walne zgromadzenie czeskiej Czytelni akademickiej rząd natychmiast unieważnił.

Zagrzeb d. 26. maja. Sejm kroacki zwołany na 5. czerwca.

Wiedeń d. 26. maja. W tutejszym okręgu wyborczym Mariahilf wybrany został dzisiaj do Rady państwa członek Izby handlowej Neuber większością 224 głosów; kontrkandydat Pattai upadł; głosowało 2.180 wyborców.

W śródmieściu zaś wybrany dr. Kopp 2.144 głosami na 2.420 głosujących; ks. opat Kostersitz otrzymał 207 głosów.

Berlin d. 26. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza telegram Bismarka z d. 24. kwietnia do konsula niemieckiego w Kapsztadzie, polecający mu, aby urzędowo oświadczył, że Luderitz ze swemi osadami (w okolicy Angra-Pequena w południowej Afryce) zostaje pod opieką Niemiec. Zresztą, dodaje *Nordd. Allg. Ztg.*, nie ma nic do doniesienia w sprawie Angra-Paquena.

Londyn d. 26. maja. Według *Pall-Mall-Gazette* uchwalił gabinet angielski zadość uczynić żądaniu Francji, aby Egipt do dwóch lat ewakuowano, tudzież zgodzić się na żądanie Francji co do międzynarodowej kontroli w Egipcie, aby tej kontroli przysługiwała ostateczna decyzja w egipskich sprawach finansowych.

Suakim d. 27. maja. Wiadomość o upadaniu wpływu Osmana Digmy między naczelnikami plemion, potwierdza się. Mahdi nie może opuścić Kordofanu z powodu walk pomiędzy plemionami.

Berber d. 27. maja. Chartum nie jest otoczone, ale mnóstwo nieprzyjacielskich plemion snuje się w okolicy.

Kair d. 26. maja. Jak Biuro Reutera donosi, Clifford Lloyd (którego usunięcia żądał Nubar basza) odjeżdża najbliższą pocztą do Londynu i już nie powróci, poczem by mianowanych przez niego urzędników Anglików natychmiast odprawiono. Nubar basza ma kategorycznie żądać, aby żaden Europejczyk nie miał posady w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Moskwa d. 27. maja. Ks. Wilhelm pruski odjechał w nocy z powrotem.

Wiedeń d. 27. maja. (Sprawozd. c. k. zakładu central. meteorologicznego). Wiatr północny. — Przeważnie pogoda. — Deszczów nie ma. — Bez zmiany. — Prędkiej zmiany nie ma się co spodziewać.

Początek o godz. w pół do 8mej wieczorem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We wtorek dnia 27. maja 1884.

Boccaccio

opera komiczna w 3 aktach, słowa F. F. Zell'a i R. Genée, przekład L. Sygetyńskiego, muzyka F. Souppé'go.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Przyjechali d. 27. maja 1884.

Hotel ŻORZA: R. hr. Łubieński z Babicy, W. Niezabitowski z Łanek, T. br. Christiani z Trzciany, J. Cywiński z Osowiec, B. Ujejski z Strzelisk, P. Anenkow z Petersburga.

Hotel ANGIELSKI: W. Wolański z Duplisk, Z. Dobrowolski z Koliniec, T. Cieński z Drohiczówki, R. Schmidt z Sanoka, dr. J. Rutkowski z Bełza, A. Pulman z Sambora, K. K. Łukasiewicz z Bortnik.

Hotel WARSZAWSKI: K. Andruszowski z Rudruża, W. Mędlicki z Bóbrki, F. Obtułowicz z Buczacza, W. Słączka z Buczacza, M. Madryk z Sambora.

POCIĄGI KOLEJOWE.
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po poł dnia pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 58 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 6 min. 8 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 27. maja 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	287 —	290 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.64	9.74
Półimperjał rosyjski	9.96	10. 8
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	59.50	60.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 27. Maja. 1884.
godzina 1. minut 46. popołudniu.

Alpiny	70.80	Węg. akcje kr.	315.—
Anglo Austr.	114.75	Unionsbank	108.—
Kolej Kar. Lud.	287.25	Nordbahn	254.50
Kolej Połud.	143 50	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	317.50	Kolej lw.-czern	188.25
Węg. Nordostb.	163.—	Wied. Communal	127.90
Węg. obl. p. zł.	102.75	Elbetal.	192.—
Węg. cis. losy r.	114.75	Losy tureckie	21.—
Zł. ren. węg. 4%	92 15	Bankverein.	108.20
Ros. rubel. pap.	1.23¼	Losy węgier.	116.50
Galic. indemn.	101.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: zastrzeżone.

Wiedeń, dnia 27. maja
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	313.40	Anglo-austrj.	114.90
Kolej Kar. Lud.	288 50	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	108.10	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 26. maja
godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.75	Akcje kredyt.	521.50
Lombardy	258.50	Galicjskie	120.90
Poż. wschod.	58 90	Austr. bank.	167.40

Podziękowanie Wielmożnemu panu Antoniemu Szattanerowi, doktorowi wszechmedycyny we Lwowie. Racz przyjąć szlachetny panie tych kilka wyrazów wdzięczności za uchronienie córki naszej od kalectwa.

W czasie operacji i w przebiegu całej słabości otaczałeś ją czcigodny panie prawdziwie ojcowską pieczołowitością, nieprzyjąwszy najmniejszego wynagrodzenia za ofiarowane trudy, a tobie i wiedzy twej zawdzięczamy życie naszego dziecka.

Oby cię Bóg w długie lata zachował dla niesienia ulgi i pomocy cierpiącej ludzkości. Wdzięczni *Ludwik i Marja Webersfeld.*

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
wyszły:

Bełza. **Kronika potoczna i anegdotyczna z życia Adama Mickiewicza** zestawiona na podstawie opisów wiarogodnych świadków (z dwoma portretami (stalorytami) Mickiewicza i Marylli. Cena 2 zł.

Junosza K. **Bezimienny** domniemany spadkobierca polityczny A. Wielopolskiego Cena 50 ct.

Łoziński. **Opowiadania Imć Pana Wita Narwoja**, Rotmistrza konnej gwardji koronnej. Cena 1 zł. 20 ct.

Tatomir. **L. Jan Kochanowski z XVI. wieku** z wizerunkiem Kochanowskiego) 1 zł.

Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

TEGOROCZNEGO NALEWU
krajowe i zagraniczne
naturalne

Wody mineralne

pod gwarancją świeżości
i prawdziwości
polecają od maja, handle

St. Markiewicz

w rynku l. 42.
i

Sadłowski i Markiewicz

w rynku liczba 23. we Lwowie.

LITOGRAFIA

J. Serafinowicza,

Plac Bernadyński, liczba 13, we Lwowie,

wykonuje za pomocą nowej maszyny pospiesznej pierwszej we Lwowie z przyrządem do pary, roboty lito i autograficzne tak co do artyzmu jak i taniości lepiej niż za granicą, a to ze względu na to, iż koszta transportu i opakowania odpadają, jak i na to, że nas robotnik jest tańszy niż za granicą.

Okazy wystawione są: ulica Kręta, róg Hotelu Żorza, i Plac Bernardyński l. 13, gdzie się znajduje litografia. 2502 1—6

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

R. Tüchler apt

W. Rössler's synowiec następ.
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt, w Sokalu Eug. Wysoczański.
1981 6—?

Władysław Zaak

Inżynier-Mechanik,
Lwów, ulica Kościuszki 16.

urządza pod gwarancją transmisje, motory, wodociągi, młyny amerykańskie, tartaki, łazienki i kompletne fabryki z urządzeniem mechanicznem. Dostarcza sikawki dla gmin na kilkoletnią spłatę ratami.

P. Wł. Zaak, inżynier, urządzał mi na wiosnę przeszłego roku łazienki w moim zakładzie w Lubieniu. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzam mu na następny sezon dalsze roboty mechaniczne, a przy sposobności polecam go jak najgoręcej.

Adolf baron Brunicki.

Mieszanka traw pastewnych,

złożona z nasion ze zbioru 1883, z najszlachetniejszych gatunków traw pastewnych, koniczyny, wyczki i lotusów łą zkowych, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych. Raz zasiana potrwać może lat 3 do 4 w całej sile, w drugim roku najwięcej wydaje, dlatego szkoda takową na rok jeden zasiewać.

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. — 50 kilogramów kosztuje **30** złr.

poleca

Główny skład nasion
J. STACHIEWICZA,

we Lwowie, plac Marjacki, liczba 11.

Dr. Antoni Mars

Docent uniwersytetu Jagiellon.
ordynować będzie
w Krynicy
pod „PAGATEM"
poczawszy od 15. czerwca.

Kąpiele Landeck.

Stacje kolejowe: Glatz, Camenz, Patschkau. Od setnych lat znane termy siarczane, natriumowe o 23½ R. wskazane szczególnie w chorobach kobiecych i nerwowych. Zdroje do picia, baseny kąpielowe i kąpiele szlamowe, tusze wewnętrzne i zewnętrzne, apencelska żętyca, rzymskie kąpiele; wszystkie obce wody mineralne 1400 st. nad powierzchnią morza; od północy i wschodu ochronione wzgórzami. Klimatyczne uzdrowisko. Pyszne i rozległe spacery lesiste przy zakładzie. Przeszło 6000 osób odwiedza kąpiele. Koncert, teatr codziennie, reuniony tygodniowo. Pora od 1. maja do października. 1887 1 - 10

Materje niciane

na ubrania męskie łokieć od 30 ct. i wyżej w wielkim wyborze
poleca handel
F. KNAUERA
pod złotym Lwem
plac Kapitulny l. 2.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Apteka
JUL. NAHLIKA we Lwowie,
poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek
Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę.
Cena słoika 2 zł.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Korsów

zakład zdrojowo-kąpielowy oddalony 3 mile od stacji kolei Brody, położony w okolicy pagórkowatej z lasem liściasto-szpilkowym w bez pośredniej bliskości zakładu, posiada mocne źródła żelaziste, wygodne mieszkania dla gości, restaurację i kaplicę. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zakład kąpielowy w Korsowie o. p. Leszniów.**
2378 1—10

Największy skład najlepszych

Płócien i bielizny stołowej

oraz perkali, szirtingów, pończoch, skarpetek, firanek, chustek, pledów i t. p
poleca najtaniej

Magazyn Schayerów.

we Lwowie,

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Żegiestowie

otwarty od 1. czerwca do końca września.

Posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań, stacja kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracje, piekarnia, wspaniała sala, świeżo wykończona w domu zdrojowym w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej, najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela i oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje Zarząd kąpielowy.

J. & C. BLOOKER Amsterdam.

Szczególnie łatwy do strawienia, obfity w pożywne instancje.

Główny skład: we Wiedniu, I, Kohlmarkt 4. G. A. IHLE,

Zupełnie czysty
Holenderski bezolejny
proszek z kakao,

w okrągłych puszkach blaszanych po ½ ¼ ⅛ kilo.
Szczególnie do polecenia chorym, cierpiącym na żołądek, osłabionym dzieciom i tym, którzy kawy nie znoszą.

Blookera sławna czekolada,

smacznie przyrządzona w pakietach po 25, 40 i 50 ct.

Do nabycia u **Józefa Voigt & Co** zum chwarzen Hund" Hohermarkt 1., i w **głównym składzie dla Austro-Węgier u G. A. Ihle we Wiedniu** Stadt, Kohlmarkt Nr. 4.

SKŁAD we LWOWIE w handlu A. Mańkowskiego, w STANISŁAWOWIE u Jana Macury.

Ciągnienie już 16. czerwca!	Ciągnienie d. 26. czerwca!
PROMESY na **3% losy listów zastawnych** c. k. uprz. *zakładu kredytowego ziemskiego.* **Główna wygrana** zł. 50.000 a. w. **tylko 1 złr.** i stempel.	**Losy** X. austr. loterji państwowej, **Główna wygrana 60.000 zł.** w austr. rencie złotej **tylko 2 złr. w. a.** Przy odbiorze 5 sztuk losów jeden gratysowy.

Promesa listu zastawnego i los państwowy
razem tylko 3 złr. wraz ze stemplem

F. Weymann & Co.

Bank i Kantor wymiany 1963 1—9
we Wiedniu, I. Wollzeile 31.

LUBIEŃ
Zakład kąpielowy siarczany

3 mile od Lwowa,
otwartym zostaje z dniem 25. maja.

Od blisko 100 lat odwiedzany przez chorych, Zakład okazał się skutecznym w różnych formach reumatyzmu i dny nerwobolach, cierpieniach skórnych i skrofulicznych, w przewlekłych zatruciach metalami, w rozlicznych obrzękach po zapaleniach, w niedowładach i porażeniach częściowych, kile ustrojowej i t. d.

Zakład odwiedza około 900 osób. 2520 1 5

Urządzenia zupełne na r. b. znacznie ulepszone
Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela:

Zarząd Zakładu kąpielowego w Lubieniu.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie,
Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pycfluch w Londynie, prof. Baspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1071 1—?



Nienburgska odlewarnia żelaza
i Fabryka maszyn

przedtem **Hertel & Cmp.,**
poleca i dostarcza wszystkie maszyny i aparaty do fabrykacji cegieł, mianowicie:

Maszyny do wyrabiania cegieł pełnych i próżnych, dachówek, rur i płyt, maszyny do walcowania i prasy, prasy do falcowania cegieł za pomocą obrotu ręcznego i siłą pary.

Zupełne urządzenia cegielni z wszelkiemi maszynami i aparatami pomocniczemi.

Zupełne urządzenie do fabrykacji szamotek, fabryk cementu, do fabryk prasowania węgla i wyrabiania bryket (cegieł bursztynowych) wraz z potrzebnemi maszynami parowemi, kotłami parowemi, transmisjami, rurami, sprzętami transportowemi i t. p. w najzupełniejszem wykonaniu.

Jeneralne zastępstwo dla Austrji:
Skład fabryczny maszyn E. MUNK.

we Wiedniu, III, Reisnerstrasse, nr. 36, dokąd wszelkie zlecenia wnosić należy.
Prospekty gratis i franco. 2072 1—10

Wody mineralne rodzime

już nadchodzą codziennie do składu

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Rozsyła się pocztą i koleją po nadesłaniu zadatku.

Ekonom

żonaty, z szesnastoletnią praktyką, przy wzorowych gospodarstwach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, przytem ma protekcję znaczniejszych obywateli, w sile wieku, poszukuje posady od 19. lipca. Zgłoszenia G. G. post restanto Błazowa via Rzeszów. 2545 (1—3)

W Podhorcach

na poczcie jest dwa i pół cetnara zeszło rocznego ładnego **zielonego chmielu** do nabycia. Cena jednego cetnara 85 złr. u L. L. ekspedytora w Podhorcach. 2578 1—2

Pudr książęcy
biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct, większe 1·20 ct., z łabędziem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika l. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Kółka Przyjaciół Muzyki
w Tarnowie

ogłasza niniejszem konkurs na posadę dyrektora artystycznego, do której przywiązana jest płaca w ilości 500 zł. rocznie, oraz całkowity czysty dochód z jednego koncertu, corocznie na benefis dyrektora urządzić się mającego.

Oprócz głównego zadania Dyrektora artystycznego, jakiem jest przygotowywanie i wyuczanie koncertów i innych produkcji muzycznych kółka przyjaciół muzyki tudzież kierowanie niemi i czynny w razie potrzeby w nich udział, należeć będzie także do jego obowiązków udzielanie nauki śpiewu choralnego męskiego i żeńskiego w szkole przez to Towarzystwo utrzymywanej. W razie zaś, gdyby dyrektor udzielał prócz tego w tejże szkole nauki gry na fortepianie lub innym instrumencie, albo śpiewu solowego, pobierać będzie za tę naukę, osobne, według liczby godzin oznaczyć się mające wynagrodzenie. Chcący ubiegać się o tę posadę, mają podania swoje zaopatrzone dokumentami wykazującemi ich wiek, moralne prowadzenie się, wykształcenie tak muzykalne jako i ogólne, tudzież dotychczasową działalność w zawodzie muzyki i praktyczne uzdolnienie do pełnienia wyżej wskazanych obowiązków, wnieść najdalej do 31. lipca 1884, do Wydziału Kółka Przyjaciół Muzyki na ręce prezesa tego Towarzystwa Wgo Trzaskowskiego dyrektora c. k. gimnazjum w Tarnowie, przyczem nadmienia się, że obok innych kwalifikacyj, biegłość przynajmniej średniego stopnia w grze na fortepianie tudzież znajomość języka polskiego należą do koniecznych warunków otrzymania tej posady.

Tarnów d. 23. maja 1884.

(Przedruk niebędzie opłacony.)

2566 1—3

Ekspedytor

pocztowy, kancjonowany znajdzie niezwłoczne umieszczenie. Dotacja 300 zł. pomieszkanie, opał, światło i usługa. Telegrafiści znajdą pierwszeństwo i widok podwyższenia z dniem skombinowania. — Praktykant pocztowy znajdzie również umieszczenie 1—3

C. k urząd pocztowy **Storożyńce.**

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.
Wielki Hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób**, czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów „Pyszny dziedziniec oszklony". Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach. Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach.

Z. Speiser, dyrektor.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycie w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, żeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1007 3—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w Brodach M. Kullak apt.

Franciszka Christopha lakier połyskujący na podłogi

bezwonny szybko wysychający.

Przydaje się z powodu swych praktycznych przymiotów i pojedynczości w użyciu w powleczeniu podłogi przez siebie samego. Tenże jest w zapasie w rozmaitych kolorach (pokrywa jak farba olejna) i niefarbujący (nadający tylko połysk.)

Wzory i przepis użycia w składach.

Franciszek Christoph, w Berlinie i Pradze.

Wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru połyskującego na podłogi. — Składy: we Lwowie u Hübnera & Hanke, w Stryju u D J. Nussenblatta i Sp. w Przemyślu u M Kruga. 2041 1—3

Kulaszne

Zakład
klimatyczno-żętyczny,
kąpiele w górskiej rzece Osławie
otwarty dnia 20. maja

Stacja kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu. Bliższych objaśnień udziela Zarząd zakładu. 2505 1—3

Bergera medyczne
Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — **BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem za usunięcie **nieczystości płci**, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe, które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:
Aptekarz G. Hell & Co. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.
wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

1341 5 ?

Lwów dnia 1. stycznia 1884.

Dyrekcja

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej,"